# KURJER WARSZAWSKI.

Niedziela.
Dnia 7 (19) Marca.— Rok 1854. № 75. Jutro, ŚŚ. Joachima i Wincentego B. W.

Dziś *Passje* w Kościołach jak wiadomo. Jutro w Kościele po-*Paulińskim* Ś. DUCHA.

Rozkazem CESARSKIM, Adjutant zostającego przy Główno-dowodzącym Armją Czynną Jenerała-Lejtnanta *Bentkowskiego*, Sztabs-Kapitan *Enakiew*, postąpił na Kapitana.

Adjutant p. o. Naczelnika Wojennego Gub: *Augustowskiej*, z pułku *Ladogskiego* strzelców Porucznik *Bader*, przeniesiony został do pułku *Estlandzkiego* strzelców.

Dymissjonowany Jenerał Piechoty Xiążę *Gorczakow*, przyjęty zostaje do czynnej służby i zaliczony do Armji.

Szlachta *Ekaterynosławskiej* Gubernji, ofiarowała 150,000 rs. na utrzymanie projektowanej 5ej kompanji *Piotrowskiego-Połtawskiego* korpusu kadetów. Na najpoddanniejszem doniesieniu o tem Ministra spraw wewnętrznych 31 Stycznia, JEGO CESARSKA MOŚĆ raczył napisać własnoręcznie: *Serdecznie podziękować za czyn chwalebny.*

Przez Ukazy CESARSKIE do Kapituły Orderów, mianowani, w liczbie innych, Kawalerami Orderu Ś. WŁODZIMIERZA kl: IIIej, 6 Stycznia, Obywatel gubernji Podolskiej, Szambelan Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Assesor Kollegjalny Hrabia Bolesław *Potocki*. Przy przechodzeniu wojsk 3go i 4go korpusu piechoty przez dobra jego, miasteczko Niemirow, przyjmował takowe ze szczególną gościnnością; nadto, mnogie rodziny Oficerów pozostały w m. Niemirowie w mieszkaniach, przez niego najętych, a Sztabom pułkowym, stale tam kwaterującym, nastręczono wszelkie dogodności. W dowodzie pomienionemu Assesorowi Kollegjalnemu Hrabi *Potockiemu*, zupełnego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI zadowolenia, za tyle pochwalną o Nasze wojska troskliwość, wyrażającą wiernopoddane jego uczucia, został on NAJMIŁOŚCIWIEJ mianowany Kawalerem Orderu Świętego Apostołom równego Xiążęcia WŁODZIMIERZA kl: IIIej. 8 Stycznia, Expedytor Kancellarji Rady Państwa, Radca Stanu *Bielanowski*, za gorliwą służbę i szczególne prace;— Ś-tej ANNY kl: IIej z Koroną: 8 Stycznia, Urzędnik do szczególnych poleceń przy Kijowskim Wojennym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał-Gubernatorze, Radca Dworu *Andrejewski*, za gorliwą służbę;— Ś-tej ANNY kl: IIej, 8 Stycznia, Rządzca Kancellarji tegoż Jenerał-Gubernatora, Radca Kollegjalny *Rosenbaum*, i Urzędnik do szczególnych poleceń przy tymże Jenerał-Gubernatorze *Szulgin*, za gorliwą służbę i prace; 10 Stycznia, Wojskowy Starszyna Grebieńskiego linjowego pułku kozaków Hrabia Ernest *Rzewuski*, w nagrodę odznaczającej się waleczności i męztwa w bitwach z góralami podczas zimowej wyprawy w Wielkiej Czeczni, od 4 Stycznia po 14 Marca 1853 r.

---

*Kopja depeszy do Tajnego Radcy Kisielewa w Paryżu, datowanej z Petersburga, 1 Sierpnia 1853 r.*

Odpowiadając przez poprzednią moją depeszę, na pierwszy okólnik P. Drouyn de Lhuys, zbadałem również tę część drugiego, która się tycze kwestji religijnej. Pozostaje mi tu rozważyć to, co w tymże dokumencie szczegółowiej odnosi się do tymczasowego wejścia naszego do Xięztw, do stanowiska z jakiego musieliśmy się zapatrywać na wysłanie floty Angielsko-Francuzkiej do Lewantu i do sądu, jaki rząd Francuzki objawia o teraźniejszem naszem położeniu.

Niech nam wolno będzie najprzód pominąć twierdzenie, że w Konstantynopolu nie było ze strony żadnego z cudzoziemskich reprezentantów, ani żadnego nacisku, ani jakiegobądź wmieszania się, które sprawiły, że Porta Ottomańska odmówiła przyjęcia ostatnich warunków, które jej Xiążę Menszykow ofiarował. Zachowujemy o tem dla siebie nasze przekonanie, ugruntowane na informacjach, które nie ze wszystkiem pogodziłyby się z opinją przez rząd Francuzki wyrażoną.

Ale nie możemy nie wyrazić jawniej naszego sposobu zapatrywania się i na skutki i na charakter tej demonstracji morskiej obu Mocarstw, które jej przyznać musiemy.

Zestosowanie z sobą dat, zrobione przez P. Drouyn de Lhuys, jasno pokazuje, że rozkaz, dany flotom, aby zawinęły blizko Dardanellów, wyszedł na pierwszą wieść o zerwaniu stosunków, które nastąpiło między Xięciem Menszykowem a Portą, i wprzód jeszcze nim można było wiedzieć w Paryżu i w Londynie co przedsięweźmiemy. Rozkaz ten zatem poprzedził samo zapowiedzenie środków, czysto ewentualnych, i których wykonanie czyniliśmy jeszcze zawisłem od odpowiedzi, jakaby nam w Konstantynopolu daną być miała. Przybycie flot na wody Turcji poprzedziło także tę odpowiedź. Nie mamyż więc zasady utrzymywać, że obecność dwóch eskadr silnie wpłynąć musiała na ostateczne decyzje Porty, a tem samem wpłynęła także i na nasze własne decyzje?

Zarzucają nam, że środki nasze zapowiedziane były tak, iż niezostawała żadna wątpliwość, iż mamy mocne postanowienie postąpienia w nich dalej. Niezbitem jest wszakże, że wykonanie ich zależało od postąpienia rządu Tureckiego, które jeszcze nie było pewnem. Rząd Turecki mógł przyjąć nasze ultimatum. Mógł on nie przyjmując go odpowiedzieć jednakże tak, iżby została otwarta droga do wzięcia na uwagę środków naszych i wstawiania się do nas Austrji, w tymże duchu czynionych, to jest, mógł nie odpowiadać tak, jak odpowiedział Reszyd-Pasza: cofając się z tych zobowiązań, które rząd jego już był przyjął w ostatnim projekcie noty adresowanym do Xięcia Menszykowa, i ustanawiając zasadę, która co do Religji i Kościołów z gruntu podkopywała zasadę Traktatem Kajnardżyjskim objętą. Nie zdaje się nam tedy, aby środki nasze, przez to jedynie,

śmy je uprzednio zapowiedzieli, miały zaraz być tak ważane, jakoby już nieodwołalnie wykonanemi były. Widzieliśmy zresztą, że dwa Mocarstwa wprzód nawet, nim się o nich dowiedziały, wydały flotom swym rozkaz ruszenia na Wschód.

Że demonstracja Mocarstw, uprzedzając nasze ostateczne decyzje, wprowadziła w grę honor nasz, już i tak dość w tej kwestji na sztych wystawiony, tego nie zaprzeczy P. Minister Spraw Zagranicznych, jeżeli uznaje, że każdy Rząd, według brzmienia pierwszego jego okólnika, jest sam sędzią w tem, czego po nim jego godność wymaga.

P. Drouyn de Lhuys odrzuca wszelką równość, jakąbyśmy tu w położeniu obu stron wykazać chcieli. Względnie do Turcji, nie ulega to zaprzeczeniu; i nigdyśmy nie utrzymywali, aby była jakowa równość położenia względnie do Rządu Ottomańskiego między nami a dwoma Mocarstwy. To tylko, jak mniemamy, możemy utrzymywać, że Mocarstwa, przez pozycję jaką zajęły na morzu, podały nam nowy powód do szukania czegoś odpowiedniego, w stanowisku militarnem. A kiedy mówim, czegoś odpowiedniego, to słusznie nam się zdaje, żeśmy jeszcze dalecy od prawdy. Czy flotty stoją czy nie stoją tuż *pod okiem* stolicy Ottomańskiej, to tylko kwestja o słowa, której serjo roztrząsać nie myślimy, i cofamy chętnie wyrażenie, jeżeli jeografi znie biorąc, wydać się mogło niedokładnem. Ale zawsze to pewna, że zatoka Besika jest bardzo blizką Dardanellów; że kiedy Mocarstwa zajęły tam stanowisko, nie wiedzieliśmy równie jak i one, jakim sposobem Porta uważać będzie nasze wkroczenie do Xięztw; że według świadectwa samego P. Druyn de Lhuis, Porta miała zupełną wolność decyzji; że miała prawo, że według niego, mają dotąd jeszcze uważać przedsięwzięte przez nas środki za akt wojny, i ogłosić cieśniny Dardanelską i Bosfor jako otwarte dla eskadr Francji i Anglji. — W podobnem przypuszczeniu dość jest zmierzyć odległości, a raczej przeszkody do przebycia i przezwyciężenia z obu stron, aby zadecydować, czyli, już nie mówię od granic naszych, ale z nad Dunaju, my jesteśmy lądem bliżej od Konstantynopola, niżeli dwa Mocarstwa są morzem od naszych wybrzeży i portów.

Wystawiać zbrojną i skombinowaną postawę dwóch największych Państw morskich Europy, w celu tak wyraźnym, jako niezaczepne zawinięcie kilku pojedynczych okrętów, zwiedzających bez zatrzymywania się, przyjazne porty dla każdej marynarki otwarte, jest to zbyt słabe, jak sądzimy, uznanie sprawiedliwych naszych podejrzeń i nie mniej uprawnionych powodów obawy.

Wyłożyliśmy wyżej, że w pewnym danym przypadku, stanowisko zajęte przez dwa Dwory, mogłoby być dla nas daleko groźniejszem, niżeli nasze dla Konstantynopola. Ale, odsunąwszy na stronę tę ostateczność, czyliż nie dość by było najmniejszej burzy, aby zmusić sprzymierzone eskadry do zmiany teraźniejszego stanowiska na całkiem odmienne położenie? Czyliż mogliśmy zapomnieć, że w roku 1849, kiedy dwa Dwory uznały bez potrzeby, (że powinny postawić się w podobnem położeniu, dodaliśmy: bez potrzeby, gdyż przed odebraniem tu nawet pierwszych ich komunikacji, już CESARZ z przyjaznej uprzejmości dla Sułtana i przez wzgląd, że Monarcha ten nadzwyczajnego przysłał do nas Ambassadora, wyrzekł się dobrowolnie nalegania o główną część żądań swoich), czy mogliśmy, powtarzam, zapomnieć, że w owym czasie burza posłużyła Admirałowi Parker za dostateczny powód, do opuszczenia stacji Besika i wdarcia się w środek Dardanellów? Ale nawet zewnątrz tej cieśniny, i nie mając przed oczami Konstantynopola, czyliż dwa dwory, przez obecność flot swoich, nie są już moralnie jego panami. W razie zamieszania w stolicy, czyż losy Cesarstwa Ottomańskiego nie byłyby w ich ręku? I możemyż zupełnie obojętnem okiem patrzeć na przewagę ich wpływu absolutną, wyłączną, z ujmą tej części działania i wpływu, o jaką Francja słusznie w Turcji dopomina się, ale o jaką Rossja także niemniej słusznie dopomnieć się może dla siebie?—Zdaje nam się, że dość jest zrobić te pytania, aby już przez to samo rozwiązane zostały.

Widząc, jakeśmy to niedawno widzieli, w porcie tureckim otwartym dla każdej marynarki, okręta wojenne dwóch narodów, zarówno Porcie Ottomańskiej przyjaznych, gotujących się do walki, a w obec takiego faktu widząc władze Ottomańskie uderzone niemocą i nieruchome, łatwo jest osądzić jaki stopień niezależności zostawiać może Turcji obecność cudzoziemskich okrętów w jej portach i na jej niepodległych wodach.

Nie bez racji więc sądziliśmy, że możemy zapatrywać się na tę postawę na morzu dwóch Mocarstw, jako na demonstrację nieskończenie ważniejszą, niż jest proste zawinięcie do portów dla każdej pojedynczej marynarki otwartych, i zmuszeni byliśmy przyznać tej postawie względem nas charakter groźby, charakter nacisku, wywierającego się na nasze postanowienia.

Dla uzupełnienia myśli naszej, prosić będziemy Pana Drouyn de Lhuys, o wzięcie pod rozwagę jednej hypotezy.

Przypuśćmy, i nie daj Boże, aby się co podobnego stać miało, że między Francją i Anglją zaszło jakie ważne nieporozumienie, z którego niespodzianie wybuch wojny, a przynajmniej narażenie pokoju wypaść może. Wśród najgoretszego sporu, Anglja na mocy Traktatu przymierza, lub jakiejbądź inszej poprzedniej umowy, wzywa nas o danie jej w pomoc morskich sił naszych. Nagle, i bez ostrzeżenia o tem Rządu Francuzkiego, 15 albo 20 okrętów Rossyjskich do wojny uzbrojonych zawija z głębi Baltyku i zajmuje stanowisko w połączeniu z siłami Wielkiej Brytanji, w portach tego ostatniego kraju, w większej lub mniejszej odległości od brzegów i morskich zakładów Francji. Czyliżby Rząd Francuzki widział w tem tylko niezaczepne zawinięcie okrętów na wody i do portów otwartych wolno dla wszystkich? Czyliżby nieuczuł, że ma niejakie prawo nazwać podobny krok zagrażającą mu demonstracją?

Zwracamy to pytanie z ufnością do jego prawości i uczuć honoru narodowego.

Okólnik kończy się bardzo ciężkiem oskarżeniem; znaczyłoby ono ni mniej ni więcej tylko to, że przejście wojsk naszych przez Prut, wprowadza do Prawa publicznego całkiem nową zasadę, której przyjęciu sprzeciwia się powszechny interes świata.

Spodziewamy się, że zimniejszy rozbiór przekona Pana Ministra Spraw Zagranicznych, że wkroczenie nasze

do Xięztw, jako fakt poprzedniczy, nie ma wcale takiego znaczenia jakie do niego przywięzuje.

Prawo publiczne Europejskie znało po wszystkie czasy wyraźną różnicę między stanowczym aktem wojny, a środkami po prostu przymusowemi. Nie sięgając nawet daleko, Rząd Francuzki znajdzie liczne rozróżnienia tego przykłady we współczesnej historji, i we własnych swych anterjorach politycznych. Nie mówiąc już o wkroczeniu wojsk Francuzkich do Morei, podczas Greckiej rewolucji dla wyparcia ztamtąd wojsk Sułtana, wtedy, kiedy Sułtan głośno protestował przeciwko takiemu naruszeniu nietykalności terrytorjum, które wówczas uważał jeszcze za swoje własne, o blokadzie brzegów, o chwytaniu a nawet zniszczeniu Ottomańskich okrętów—co wszystko należało do szeregu środków przymusu, które jednak nie oznaczały stanu wojny; moglibyśmy przypomnieć jeszcze, że Francja, po 1830 roku wspólnie z Anglją, ale wręcz przeciw przedstawieniom Rossji, Austrji i Prus, najechała terytorjum, na którego opuszczenie Król Hollenderski nie był się jeszcze zgodził, że żądała od niego, aby cofnął swoje wojska, że zbombardowała później Antwerpją; blokowała ze Sprzymierzeńcem swoim porty Hollenderskie, pomimo protestacji Króla, mimo protestacji trzech innych wielkich Mocarstw, które usiłowały nakłonić tego Monarchę do dobrowolnego przyjęcia warunków, jakie mu zrobiono. Wszystkie te akty Francja i Anglja nazywały wtedy środkami przymusowemi, zamykającemi się w obrębie, który sobie uprzednio zakreśliły.

Ile nam wiadomo, nie posunęliśmy jeszcze tak daleko naszych środków przymusu. Wchodzimy, dla uzyskania zadość-uczynienia, którego nam odmawiają, na terrytorjum hołdujące wprawdzie Porcie, ale na którem nie ma ani jednego Turka, z którym wojska nasze zetrzećby się mogły; i jakiekolwiek są niebezpieczeństwa, co przyznajemy, przywiązane do położeń dwuznacznych tego rodzaju, jednakże ponieważ odróżnienie między środkami przymusowemi, a wojną już exystuje, i ponieważ odróżnienie to opiera się na przykładach poprzednich, daleko ważniejszych niż jest obecny przypadek, niepodobna nam przyjąć tego zarzutu, żeśmy my pierwsi wprowadzili do spraw świata nową zasadę, pociągającą za sobą wszystkie te następstwa, jakie z niej P. Drouyn de Lhuys wysnuwa.

Komunikując niniejszą depeszę, Rządowi Francuzkiemu, zechcesz JW. Pan przedstawić mu te uwagi w odpowiedzi na te, które do nas zwraca. Byliśmy obowiązani sprostować niektóre fakta dawniejsze, i poprzeć niektóre nasze opinje, których ocenienie przez niego nie zdawało się nam słusznem. Lecz właśnie w tej chwili, kiedy ostatnie wiadomości, jakie odbieramy z Wiednia, zdają się nas upoważniać do powzięcia na nowo nadziei, że się ułożymy z Turcją, z żalem widzielibyśmy się w potrzebie prowadzenia dalej z Francją tej kontrowersji, która, ponieważ tycze się przeszłości, z trudnością do pogodzenia rozróżnionych opinji doprowadzićby mogła. Że pomimo tej niezgodności, pragniemy jeszcze jak i zawsze pragnęliśmy, przyczynić się do wynalezienia skutecznego środka, któryby zbliżył Rossję z Portą, świadczy chęć jakąśmy okazali, udzielenia zatwierdzenia naszego ostatnim propozycjom, które Austrja podała w Konstantynopolu. Teraz od Rządu Francuzkiego zależeć będzie, ażeby, przez swe odezwanie się do Porty Ottomańskiej i rady jakie jej udzieli, przyłożył się do przyspieszenia spokojnego układu, którego nikt szczerzej nie przyjmie, jak CESARZ, byleby tylko Jego interesom i godności Jego odpowiadał.

Przyjm JW. Pan, i t. d.

---

*Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra*, wezwał Franciszka *Piotrowskiego*, syna Franciszka Piotrowskiego, majstra szpadniczego, ostatnio jako czeladnika tejże professji w fabryce ojca swego pod Nr 535 zostającego, który jeszcze w miesiącu Październiku 1852 roku zbiegłszy za granicę, dotąd nie daje o sobie żadnej wiadomości; ażeby w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego ogłoszenia, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swoją zameldował, a to pod rygorem art: 340 i 341 Kodexu kar głównych i poprawczych.

*Pocztamt Warszawski*, podaje do wiadomości, że dla większej dogodności publicznej, pieniądze i posyłki, pocztą nadchodzące, wydają się od godziny 9ej rano do 3ej po południu codziennie, wyjąwszy dnie Niedzielne i Uroczyste.

Dziś dzień Imienin *Józefów*, z których tylu mamy *Imienników*, czyli *Solenizantów*, ile że tak powiemy domów w *Warszawie*. Na czele tych wszystkich, kładziemy najstarszego wiekiem i zasługami solenizanta, Józefa *Elsnera*. Urodzony w r. 1769, dziś już obchodzi 85tą rocznicę swych Imienin, i dlatego jak zwykle, tak i dnia dzisiejszego, spieszymy mu złożyć serdeczne życzenia, które zapewne wszyscy Czytelnicy nasi jak najchętniej podzielą. Przy tej sposobności, niewyłączając ni zacnych naszych Matron i Dziewic, ni Ojców i synów, ni nawet dziatwy imienników i imienniczek dnia tego, składamy wszystkim swe szczere życzenia, pragnąc by jak najdłużej byli stałemi naszemi Czytelnikami i Czytelniczkami.

Najdotkliwszą przejęta wdzięcznością, pozostała po ś. p. Franciszku *Wołowskim* Wdowa, składa najczulsze podziękowanie wszystkim szanownym łaskawym Osobom, które licznem zebraniem w dniu 16tym b. m. przy odprowadzeniu zwłok Nieboszczyka, na smętarz *Powązkowski*, raczyły uczcić pamięć zmarłego Jej Męża. Oby NAJWYŻSZY długoletniem życiem odpłacił Im tę miłą sercu strapionej Wdowy, ostatnią Chrześcjańską posługę.— Ewa z Młodzianowskich *Wołowska.*

Onegdaj liczni Krewni i Przyjaciele, odprowadzili do rogatek *Wolskich*, zwłoki ś. p. Alexandry z Linowskich *Orsetti*, która pochowaną będzie we wsi dziedzicznej *Oporów*. Bolesny to był widok, za trumną postępowało grono dziatek, które śmierć ta w krótkim czasie, po drugi raz i ostatecznie osierociła. *Alexandra* bowiem lat kilka tylko przeżyła ukochanego małżonka ś. p. Tomasza *Orsettego*. O! straszne prawo śmierci, w czyjemże sercu w obec ciebie zostałby jeszcze jaki dźwięk nadziei jak cień pociechy, czyjażby dusza nie upadła, w obec twej tajemniczej a strasznej postaci, snującej się tak dziwnie i niespodzianie wśród dni najczynniejszych, najświętszym poświęconych obowiązkom, gdyby Religja nie nauczyła nas pojmować twego znaczenia, nie

wypowiedziała nam słowa twej tajemniczej władzy, gdyby nakoniec śmierć ZBAWICIELA nie uświęciła ciebie BOZKĄ swoją Ofiarą, łącząc ziemię z Niebem, żyjących z umarłymi, śmierć z życiem. Umarła cnotliwa Matka licznej rodziny, która wychowywała dziatki swoje w bogobojności, prawdziwie staropolskiej, a która dla najmłodszych, ledwie zacząć mogła staranną pracę około ukształcenia ich duszy, będącą głównym celem jej świątobliwego życia. Znikła w pośród nas Niewiasta Chrześcjańska, którąśmy przywykli widywać w Świątyni otoczoną dziatkami, a której najświetlejsi w kraju Duchowni, spieszyli nieść pomoc światła i gorliwości swojej w trudnej pracy wychowania religijnego. Ale właśnie że taką była, że taką straciliśmy kobietę i matkę, wrażenie jej śmierci nie sam smutek obudzać powinno, nie samych łez stawać się przyczyną. Umarła dla radości doczesnej drogich istot, dla pociechy ziemskiej, tych co ją kochali, ale żyje dla ich duszy, bo żyją jej rady i nauki, bo żyją pierwsze zarody cnót, wszczepione w młodociane umysły, bo żyją jej życzenia, jej piękne dążenia, które się tak wyraźnie odznaczyły, w jej ciągłych około dobra moralnego rodziny usiłowaniach, bo żyje pamięć tej serdecznej miłości, którą równie serdeczne dla siebie rozwijało uczucia, bo żyją nakoniec jej modły, które teraz zanosi do BOGA za temi, co z Wszechmocnej JEGO woli osierocone zostały. O tak! dla Chrześcianina nie ma śmierci; jest to tylko jedna i ostatnia figura świata, jak nazywa Święty PAWEŁ wszystkie doczesne pojawy; każdy kto pożył cokolwiek na ziemi, co płakał religijnie nad stratą ukochanych, nauczył się snuć te święte drogie stosunki po-za-grobowe, których czas już nie zrywa, a które ustalają się i rozszerzają z każdą chwilą, z każdą przeżytą boleścią, z każdem nowem życia doświadczeniem. Nie od razu jednak przychodzi zasmucony do uchwycenia tych po-za-grobowych węzłów; z początku ciężka żałość je zakrywa, myśl tego co się straciło w drogiej osobie, nie dozwala się tem pocieszać co żyje, i żyć będzie wiecznie. Z tej to przyczyny, zwyczaj oddawania hołdu cnotliwym zmarłym, nie tylko jest pewnością, ale jeszcze czynem miłości bliźniego, bo zwraca zbolałe serca ku rysom charakteru i zasług, które są własnością ogólną społeczeństw, jak zarazem dla rodziny, stanowi słodkie oparcie, święte na łonie wiary spotkanie... Oby te kilka słów poświęcone pamięci cnotliwej Alexandry *Orsetti*, mogły stać się źródłem takiej pociechy, i przypomnieniem tych świętych przekonań, pod których osłoną ona umierała, przyjmując z budującą pobożnością ŚŚ. SAKRAMENTA i słowa pociechy Kapłana.— *Eleonora Z.....*

Ciężka zaiste strata, dotknęła znaną i szanowaną powszechnie rodzinę *Sobańskich*. Wczoraj bowiem około wieczora, rozstała się z tym światem ś. p. Panna Wiktorja *Giżycka*, córka ś. p. Ludwika i Michaliny z Sobańskich *Giżyckich*, właścicieli majętności *Nowosielica* wraz z przyległościami, położonej w Gub: *Wołyńskiej*. Ś. p. Wiktorja była wnuczką JW. Wiktorji z Orłowskich i JW. *Sobańskiego*, niegdy Prezesa Komissji Edukacyjnej. Ktokolwiek znał zmarłą, kto miał sposobność poznania bliżej jej szlachetną i pełną wszelkich przymiotów duszę, ten zapewnie oceni tę stratę, jaką śmierć jej, zarówno w gronie poważanej powszechnie rodziny, jako też przyjaciół i znajomych zrządziła. Zbyt szczupłym zaprawdę jest zakres pisma naszego, aby się rozszerzać nad tym ciosem bolesnym, jaki wczoraj dotknął ciężko tych wszystkich, którzy podczas pobytu ś. p. *Wiktorji* w *Warszawie*, zdołali ocenić tę jaśniejącą wszystkiemi cnotami osobę. Wysokie ukształcenie, rzadka dobroć serca, i ujmująca uprzejmość, połączona z godnością; oto przymioty które zdobiły Jej anielską duszę, o to cnoty, które Ją stawiały w rzędzie ozdoby tych dziewic, któremi słusznie ziemia nasza się chlubi. Nie przesadzimy bynajmniej, jeżeli powiemy, że ze śmiercią ś. p. *Wiktorji*, zgasła jedna gwiazda, będąca chlubą naszych towarzystw, będąca ich blaskiem. Nie mówimy tu o bolesnem położeniu zacnej Jej Matki, bo skoro obce osoby tyle czują tę stratę, cóż dopiero Matka, tyle ukochanej i uwielbianej od wszystkich Córki! W tych dniach doniesiemy o pogrzebie ś. p. *Wiktorji;* jest to wiadomość, którą wszyscy z bólem serca przyjmą, a którą jednak z obowiązku naszego, musimy mimowolnie objawić.

Dziś znowu *Wisła* opadła, a opadając, wznieciła nadzieję szybkiego przywrócenia mostu, czyli przywrócenia tak pożądanej komunikacji między *Warszawą* a *Pragą*. Lada więc chwila, zwiastujemy o postawieniu mostu; wszystko bowiem już gotowe, a roboty około niego przedsięwzięte idą z całą energją. Dziś stan wody pod *Warszawą* stóp 12 cali 8.

Wczorajszy drugi z kolei kawalerski wieczór w *Resursie Kupieckiej*, był jeszcze liczniejszy jak pierwszy. Oprócz bowiem zwykłej rozrywki, miał jeszcze na celu wybor nowych członków do tejże Resursy, z których przyjęte zostały następujące osoby: Franciszek *Anielewski*, Konstanty Hr: *Branicki*, Stanisław *Brunner*, Adam *Fliegner*, Michał *Gliszczyński*, Stanisław *Górski*, Władysław *Gruszecki*, Mikołaj Hr: *Gurowski*, August *Hirschmann*, Stanisław *Jasiński*, Stanisław Hr: *Kossakowski*, Xawery *Kossecki*, August *Kościelski*, Józef *Korzeniowski*, Edward *Leo*, Józef *Majnert*, Apolinary *Napolski*, Wincenty *Russyan*, Alexander *Tyszyński*, Kazimierz *Wojcicki*, Felix *Wotowski*, Hilary *Zajdel*, i Stanisław Hr: *Zamoyski*. Dowód to najlepszy jak wzrasta *Resursa;* zwłaszcza gdy oprócz wymienionych Członków, już nowa liczba podanych kandydatów, pomnaża jej grono, o czem w swoim czasie znowu doniesiemy.

Zdaje się, że po kilkoletnich doświadczeniach, nikt już wątpić nie może, że *wyścigi konne*, nie mały wpływ wywierają na poprawę rassy tych zwierząt, tyle użytecznych pod każdym względem dla ludzi. Aby zaś dojść do celu, niektóre pisma zagraniczne, a zwłaszcza też *angielskie*, rozpisując się obszernie o korzyściach z *wyścigów*, podały zarazem nader trafny środek, nietylko do utrzymania samych kursów, tam, gdzie takowe zagrożone bywają upadkiem, ale nadto, do podniesienia tychże i rozwinięcia ich na taką stopę, na jakiej stanąwszy, mogłyby skutecznie na polepszenie rassy koni, działać. Środkiem tym są tak zwane stałe *handicapy*, czyli równoważenie wszelkiego wieku i wszelkich rass koni, za pomocą dodawania im odpowiednio ich wiekowi i pochodzeniu, wagi, przy puszczeniu ich na kursach.

Do *handicapów* takowych, zapisują się zwolennnicy wyścigów, z obowiązkiem opłacania rocznie po 25 dukatów, jeżeli nie mają zamiaru meldować i dostarczać koni; ci zaś, którzy czynnie chcą należeć do tego, to jest dostarczać i meldować konie, a zatem i dobijać się o nagrody, zobowiązani są do opłaty większej, jak to doręczony nam przez jednego z miłośników kursów, a mianowicie Hr: *Wołłowicza*, projekt wykaże. Hrabia bowiem, za porozumieniem się z drugim zwolennikiem wyścigów, zasilającym od lat najdawniejszych *Warszawski* hipodrom swemi biegunami, to jest Adamem *Krasińskim*, taki podają dla tutejszych amatorów projekt stałego *handicapu* który podziela także i Dyrekcja Wyścigów Konnych w Królestwie. *Stały handicap*, dla koni wszelkiego wieku i wszelkich krajów, 3¹/₃ wior:, zwycięztwo pojedyncze, waga jak niżej, 50 duk: wstawki, 30 duk: pod przepadkiem za niestawienie konia, kto podpisze a nie melduje, 25 duk: płaci; zamknięcie podpisów i meldunków w każdym roku, na trzy dni przed wyścigami, jeżeli wartość wyścigu przenosi 150 dukatów, to drugi koń ratuje swoją wstawkę. Podpis obowiązuje na lat trzy, *handicap* musi być utrzymany aż do upłynienia ostatniego podpisu. *Waga handicapowa*: Konie 3-letnie 116 funt:, 4-let: 130 funt:, 5-let: 142 fun:, 6-let: i starsze 150 funt:, klacze i wałachy 3 funty mniej. *Podwyższenie wagi*: 1) Zwycięzca w wyścigu w *Anglji* 18 funt: więcej; konie, które w *Anglji* starłowały ale nie zwyciężyły, 14 więcej. 2) Konie, które w *Anglji* raz lub więcej razy 2-letnio zwyciężyły, noszą 16 fun: więcej; te, które 2-letnio starłowały a nie zwyciężyły, 10 fun: więcej. 3) Konie, co *Anglję* opuściły nigdy nie starłując, 5 fun: więcej. 4) Zwycięzca w kontynentalnym 2-letnim wyścigu, 3 funty więcej. 5) Zwycięzca w wyścigu o nagrodę Rządową w *Strassund*, jako też o srebrnego konia w *Berlinie*, o nagrodę kontynentalną w *Pradze*, w *Union*, w *Berlinie*, w *Guelpen*, w *Celle* lub *Brunswicku*, o srebrnego konia w *Wrocławiu* 7 fun: więcej, jeżeli zwyciężył w dwóch takich, 12 fun:. 6) Konie, które w zeszłym roku wygrały 100 L'dor licząc w to ich wstawkę, 3 fun: więcej; konie, które w tym roku tylež wygrały, 5 fun: więcej. *Zniżenie wagi*: 1) Konie po *arabskich, tureckich, perskich* etc., ogierach i klaczach, 6 fun: mniej. 2) Konie półczystej krwi, 3 fun: mniej. 3) Konie po ogierze lub klaczy zrodzonej na kontynencie, 3 funt: mniej (chociażby tak matka jak ojciec kontynentalny, zawsze tylko 3 fun: mniej). 4) Konie po ogierze lub klaczy kontynentalnych, która nigdy nie startowała, 2 fun: mniej, jeżeli tak ojciec jak i matka nigdy nie startowały, 5 funtów mniej. 5) Konie, których rodzice startowały ale nigdy nie zwyciężyły, 3 fun: mniej. 6) 4ro-letnie i starsze konie, które w ostatnich dwóch latach startowały, ale ani jako pierwsze lub drugie placowane nie były, 8 fun: mniej; (wyjątek się robi dla koni, które dla innych przyczyn do podwyższenia wagi kwalifikują się). 7) Konie kontynentalne 3-letnie, które na kontynencie startowały, ale nigdy jako pierwsze lub drugie placowane nie były, 6 fun: mniej. 8) Konie, które pierwszą razą startują, 3 fun: mniej. Przy meldowaniu koni, składa się w Dyrekcji opis wszelkich zwycięztw konia, również jak kwalifikacji do zniżenia lub podwyższenia wagi, podpisany przez właściciela.— Gdyby projekt ten znalazł przyjęcie u miłośników wyścigów, lub też nastręczył im jakie nowe w tym względzie uwagi, w takim razie można w każdym wypadku znieść się z Hr: Ad: *Krasińskim*, bawiącym obecnie w *Warszawie*, i zamieszkałym przy ulicy *Sto-Krzyzkiej*. Tym sposobem *handicap* taki, mógłby się już zawiązać przed tegorocznemi kursami, a po latach kilku, przynieść już niemały rezultat; zwłaszcza gdy każdy taki zapis obowiązując wpisującego się do *handicapu*, aż na lat trzy, już tem samem na te lat kilka zapewnia istnienie onego.

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera* od A. D. rs. 1, na odnowienie Ołtarza Śgo JÓZEFA w Kościele XX. *Karmelitów* na *Krakows:-Przedm:*.— Od B. N. kop. 30 dla wdowy po Czeladniku Jubilerskim z 6rgiem dzieci, na *Tamce*.— Od A. O. kop. 30 dla wdowy *De Tournellé* przy ulicy *Sto-Krzyzkiej*.— Od K. S. R. rs. 2 dla biednych *nadwiślan* dotkniętych powodzią, do dyspozycji Warsz: Tow: Dobroczynności.

Upragniona i oczekiwana *Częstochowianka* Polka, skomponowana na fortepjan, i ofiarowana Pannie Józefie *de Lippa*, przez W. A. *Błażek*, grywana w Teatrze Rozmaitości i na Maskaradach, wyszła nakładem litografji J. *Müller*, przy ulicy *Senatorskiej*, wprost XX. *Reformatów*, i jest do nabycia w składach muzycznych i w litografji tejże. Cena k. 15.

Przedstawienia wyuczonych zwierząt P. *Casanovy*, nie przestają budzić ciągłej ciekawości, i ściągać codziennie liczne grono widzów, podziwiających zmyślność i zwinność czworonogów wszelkiego rodzaju. Przedstawieniom takim towarzyszą okrzyki, śmiech i wesołość, bo nie ma sceny, któraby niezdołała zająć, tak jak niema sztuki, którejby te stworzenia, naśladujące do złudzenia ludzi, nie potrafiły wykonać. Często bardzo jednorazowe widzenie podobnych widowisk, wystarcza na zaspokojenie ciekawości ludzkiej, gdy tymczasem tu dzieje się przeciwnie, i właśnie taki który raz widział te sztuki, pragnie jeszcze je widzieć po raz drugi i trzeci. Niema wątpliwości, że i wewnętrzne urządzenie miejsca, w którem się odbywają owe przedstawienia, nie mało wpływa na ich podniesienie, ale też i to także prawda, że doprowadzić zwierzęta do takiej zręczności jak *małpki*, lub *psy* P. *Casanovy*, to także jest niemałym dowodem cierpliwości ludzkiej, która też jak mamy dowód na tem widowisku, sowicie wynagradzaną bywa.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po Operze *Rigoletto*, Pani *Quatrini*, Panna *Spezia* 3-kroć; PP. *Ciaffei* 2-kroć i *Butti* 3-kroć.

W d. 15 z. m. we wsi *Trynosach* Pcie *Ostrołęckim*, staroz: Chaja *Moszkowna*, córka pakciarza lat 15 licząca, czerpiąc gorący wywar z studni, wpadła w nią i skutkiem poparzenia, życie postradała.

ANGLJA.— Królowa wyjechała wraz z rodziną do *Osborne* na wyspie *Wight*.— W dniu 10ym b. m. po-raz pierwszy odczytano w Izbie Lordów bil o żegladze pobrzeżnej. Na temże posiedzeniu Lord *Granville* oświadczył, że Minister spraw wewnętrznych zażąda w Izbie niższej rozleglejszych atrybucji dla biura zdrowia, z po-

wodu zjawiającej się cholery. — Poseł *Hiszpański*, P. *Isturiz*, opuścił *Londyn* za urlopem. — Ostatnie sprawozdanie banku *Londyńskiego* wykazuje znaczne zmniejszenie się gotówki brzęczącej, bo o 377,262 funt: szterlingów. — W dniu 13 b. m. miał się odbyć w *Londynie* pogrzeb Margrabiego *Londonderry*. (Neue Pr: Ztg).

Depesza z *Londynu* 13go b. m. donosi: Na interpelacją wystosowaną do Sir Jamesa *Grahama* (Ministra *Kolonji*), ze względu na mowę jego w czasie obiadu pożegnalnego danego dla Admirała *Napier*, w której upoważnić go miał do wypowiedzenia wojny, zaprzeczył tenże, iżby Admirała miał upoważnić do tego, i oświadczył, że *Napier* nie ma nawet rozkazu wpłynięcia na morze *Baltyckie*, dopóki wojna wypowiedzianą nie będzie w sposób właściwy. (Pr: St: Anz:).

Austrja. — Do 12 Marca w banku *Wiedeńskim* na nową pożyczkę zapisano tylko 9 miljonów złr.; niewiadomemi wówczas były zapisy w innych miejscach porobione. Zapewniają, że wkrótce nastąpi ogłoszenie sprzedaży części dóbr narodowych. — Zamiana bonów skarbowych na banknoty, bardzo szybko postępuje; za kilka miesięcy połowa tych banknotów z kursu wycofaną będzie. (Sch: Ztg:).

Kordon *austrjacki* na granicy *Tesynu*, ma być powiększonym znacznie, co dowodzi, że niesnaski pomiędzy *Austrją* a *Szwajcarją* nie są blizkie załatwienia.— Z *Frankfurtu* donoszą o pogłosce, że w tem mieście i okolicy, skoncentrowanym być ma korpus z 60,000 ludzi, i że twierdze związkowe *Coblenz* i *Rastadt* będą uzbrojone i opatrzone w żywność.— Oprócz broni, zabroniono wywozu do prowincji sąsiednich *Turcji*: ołowiu, siarki, saletry, stali, żelaza kutego i kos. (Jour: de St: Pet:).

Czarnogórze. — Oddział wojsk nieregularnych *tureckich* uderzył na wioskę *Czarnogórską*, by z niej wymódz haracz siedmio-letni. Po zaciętej bitwie, *Turków* wypędzono, a goniący ich *Czarnogórcy* podpalili kilka wiosek *tureckich*. Według innych wiadomości, *Czarnogórcy* bez wiedzy swego rządu zrobili napad na *Albanję*, ale ich z tamtąd spędzono z stratą 300 ludzi. (Gaz: Augsb:).

Grecja. — Poseł *Turecki* w *Atenach*, wręczył Posłom *Francuzkiemu* i *Angielskiemu* kopję noty podanej rządowi *Greckiemu*, a w której żąda objaśnień co do powstania *Epiriotów*, i co do sympatji, jaką zdają się powstańcy budzić w *Atenach*. (Ind: Belge).

Francja. *Paryż 12 Marca.* — Zapewniają, że P. *Turgot* zawsze cierpiący, wróci wkrótce do *Paryża* z *Madrytu*; na miejsce P. *de Moustier*, Posła w *Berlinie*, inny dyplomata ma być mianowany.— Marszałek *Vaillant*, został mianowany Ministrem wojny. — Roboty około pałacu *kryształowego* szybko naprzód postępują. Już na facjacie od strony placu *Ludwika XV*, wzniesiono galerje z żelaza. Pałac ten będzie przedstawiał bardzo piękny i całkiem nowy pod względem perspektywicznym widok z swemi wiązaniami żelaznemi. — Drzewa ogrodu w *Palais-Royal*, zostaną w tym roku prawie wszystkie zmienione; co rok część tych drzew zmieniają; w tym roku jednak ta zamiana na większą skalę odbędzie się.— Goelota *Paris et Londres*, wczoraj wypłynęła w trzecią podróż do *Londynu*, z ładunkiem najrozmaitszych towarów. — Pogoda tu bardzo piękna, i ciepło całkiem wiosenne. *Paryżanie* przejeżdżają się wszystkiemi kolejami żelaznemi dla odżycia świeżem powietrzem.— W zaciągnięciu nowej pożyczki, rząd liczy na kompanje rozmaite a nawet na szpitale, którym nie wolno w kasach trzymać kapitałów martwych, ale mają je zaraz na rentę zamieniać. Dziennikom zabroniono ogłaszać nazwisk osób zapisujących się na ową pożyczkę, albowiem wielcy i bogaci podpisujący, odstraszaliby w ten sposób drobnych. Bankierowie nie są zadowoleni z tego sposobu zaciągania pożyczki; nie małe zyski przez to by im upadły, gdyby rząd tej drogi zawsze chciał trzymać się. Zabroniono też dziennikom ogłaszać kiedy odbyła się rada Ministrów, albowiem ażjoterowie giełdowi z tego korzystają. (Ind: Bel:).

Hiszpanja. — Listy z *Aragonji* donoszą, że powstańcy *Saragoscy* z *Hecho* ruszyli do *Seresa* i *Casa de Mina*, ale przejście przez 6 mil przepaści straszliwych pokrytych śniegiem, w których niejeden odważny kontrabandzista śmierć znalazł, było rzeczą prawie nadludzką; 140 więc żołnierzy wróciło do *Sereua* i poddało się pierwszemu lepszemu Oficerowi; za resztą wysłano pogoń, która wielką liczbę jeńców schwytała, a pomiędzy innemi, w chacie blisko granicy *francuzkiej*, Pułkownika *della Torre*. — Jednemu z wywiezionych do *Kadyxu* Dziennikarzy P. *Galilea*, Rząd polecił dać paszport za granicę gdzie zechce; innych trzymają w twierdzy Stej Katarzyny.— W *Madrycie* krążyła pogłoska, że Rząd *Franuzki* wzywał *Hiszpanję*, by wstąpiła do koalicji w kwestji *Wschodniej*, alc gabinet *Hiszpański* oświadczył, że chce zachować ścisłą neutralność. (Indep: Bel:.)

Turcia. — Nad *Dunajem* dwóch Oficerów *Francuzkich* i jeden *Angielski*, otrzymali dowództwa rzeczywiste; podobnież w *Azji*, *Anglik* jakiś został dowódzcą. Są to PP.: *Mercier*, Kapitan dragonów, mianowany Pułkownikiem z tytułem Beya; i Vice-Hrabia *de Luy*, z strzelców *Afrykańskich*, mianowany Podpułkownikiem. P. *O'Reilly*, *Anglik*, dowodzić będzie dwoma szwadronami Ułanów; wszystkich wysłano do *Kalafatu*. Do tej pory niedawano nigdy dowództwa Chrześcjanom, a tylko używano ich jako doradców, dziś rzeczy się zmieniły.— Zaraz po otrzymaniu wiadomości o powstaniu w *Epirze*, Posłowie *Anglji* i *Francji* w *Konstantynopolu*, odbyli naradę, i wysłać mieli rozkaz do Lorda Komisarza wysp *Jońskich*, ażeby wyprawił co może wojsk do *Epiru*, dla przytłumienia wybuchu; później zmienili postanowienie, wysłali sekretarzy legacji dla zbadania rzeczy, a ci mogą odwołać się do Lorda Komissarza. Dwaj Ambasadorowie zapowiedzieli już urzędownie przybycie korpusu posiłkowego *anglo-francuzkiego* z 80,000 ludzi; korpus *Egipski* z 30,000 ludzi, z 80 działami, otrzymał rozkaz wypłynięcia i udania się na brzegi *Albanji*.— Floty robią przygotowania do wpłynięcia na morze *Czarne*, jak tylko pogoda pozwoli.— Z *Konstantynopola* donoszą pod d. 20, że rozpoczętemi zostały układy pomiędzy *Portą* a reprezentantami czterech Mocarstw o przyszłe położenie Chrześcjan w *Turcji*. Mówią o traktacie, który zapewni Chrześcjanom ich prawa, da im odpowiednią opiekę, i poprawi ich poło-

żenie. Jak tylko traktat ten ułożą, *Austrja* i *Prusy* wezwać mają *Rossję* do przyjęcia w nim udziału. (Gaz: Augs:).

W prywatnej korrespondencji z *Konstantynopola* 25 Lutego, otrzymanej przez *Marsylję*, donoszą nam o dymisji *Szewket-Beya*, *Muszteszara* Wielkiego Wezyratu, która to posada odpowiada urzędowi Ministra spraw wewnętrznych. Powodu dymisji *Szewket Beya* szukać należy w jego zatargach z wielkim Wezyrem, i w tym przedmiocie korrespondencja w mowie będąca, świadczy, iż pomimo usunięcia *Mehmeta-Ali* Baszy szwagra Sułtana i byłego Ministra wojny, niezgody w łonie gabinetu tureckiego nie ustają. Ta niejedność między Ministrami jest rzeczą ważną i mogącą wywołać wielkie kłopoty w obecnych okolicznościach. Dla tego też spodziewano się, że Sułtan poznawszy ten nader smutny stan rzeczy, nie zaniedba zaradzić mu i co chwila oczekiwano zupełnego przekształcenia gabinetu. — (Ind: Belge).

Rozmaitości. — Jedną z najniebezpieczniejszych roślin *Europejskich*, rosnącą we wszystkich prawie krajach *Europy*, jest *pokrzyk* (belladona). Najzgubniejszą jest około mieszkań ludzkich, gdyż kształtem jagód i słodkawym ich smakiem, nęci niedoświadczonych, i staje się powodem najsmutniejszych wypadków. Za zbliżeniem się w czasie upału do rozkwitłego *pokrzyku*, doznaje się bólu głowy, a po zjedzeniu jagód, doświadcza się naprzód zupełnego odurzenia, następnie pragnienia, potem przychodzą wymioty, a w końcu pomięszanie zmysłów i napady niepohamowanego szaleństwa. Rzecz szczególna, że jedna tylko trzoda chlewna, wolną jest od otrucia się temi jagodami, i owszem, mięszają je nawet z udzielanym im karmem, bez najmniejszych złych skutków. *Pokrzyk* jednakże liczy się między lekarstwa, a z jagód przed ich dojrzeniem, wydobywają zielony kolor do użytku malarzy, szczególniej minjaturzystów. — Malarz jeden w *Paryżu*, zrobił zamówiony portret pewnej Pani, lecz utrzymywano, że niepodobny. Malarz zaproponował, że sędzią wyznaczy pieska Hrabiny, który niezawodnie najlepiej ocenić zdoła podobieństwo. Zgodzono się na to, i wniesiono nazajutrz portret do mieszkania Pani, a kiedy wpuszczono psa do tego pokoju, ujrzano, iż począł go lizać i ogonem machać. Tryumf artysty był zupełny, jakkolwiek niektórzy z obecnych utrzymywali że się na psim wyroku zawiedli; pies bowiem przekupiony został zapachem słoniny, którą w nocy przeciągnięto obraz, tak, iż pies idąc za własnym tylko interesem, nie zaś za krytycznym poglądem swoim, zdanie swoje objawił na korzyść artysty. — Jakiś galant podając różę podeszłej już Pannie, rzekł: »Róża róży niechaj służy.” »Stary komplement”, odrzekła Panna. »Prawda, bo też zwykle komplementa mówią się stosownie do wieku”, dodał rozgniewany grzeczniś.

---

Ostatni targ *Londyński*, z powodu dowozów przewyższających potrzeby konsumcji, uchylił się od 2 do 3 szyl: na kwarterze krajowego ziarna, a o 1 do 2 szyl: na zagranicznej *pszenicy*. Nikt wszakże nie przypuszcza, aby obecna stagnacja nie miała być chwilową, przemijającą.— Z *Francji* doniesienia są obojętne, tylko w *Marsylji* handel zaczął się ożywiać, z powodu nader znacznych tranzakcji na rachunek *Włoski*. — W *Holandji* i *Hamburgu*, żadnej nie widziemy zmiany. — Na *Gdańskiej* giełdzie brak życia czuć się dawał, a ceny *pszenicy*, szczególniej w pośledních gatunkach, o 10 do 20 guldenów cofnęły się — *Gdańsk*, d. 16 Marca 1854 r.— *Makowski*, *Kendzior et Comp:*.

---

## SZARADA.

Do Pana J.... M....

Ty, co nieraz sobie siadłeś,
I wśród długich wspólnych narad,
Zadawałeś po *sto* szarad,
A sam żadnej nie odgadłeś.
Dziś ci zadać na mnie kolej.
Masz tu bardzo łatwą, czystą,
Pomyśl więc mój szaradzisto,
Bo od czegóż w głowie olej?

*Wszystkie* w sercach litość budzą,
I ich liczne *drugie trzecie*,
Już prośbami nas nie trudzą,
Bo opiekę mają przecie.
A jak ożywczej świeżości,
Po *drugiej pierwszej* roślina nabiera,
Tak wpływ twojej troskliwości,
Pomyślny skutek na *wszystkie* wywiera.

(Zeszła Szarada *Katarynka*).

---

## PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Augustowski Marceli Oby: z Obrytego nr 2668; Bezak Jen:-Major z Ostrołęki nr 634; Gajewski Maxy: Oby: z Zakrzewa nr 2668; Helbing Jan Ob: z Wilna nr 467; Medori Józefa Arty: z Petersburga nr 634; Mierosławski Wła: Ob: z Radomia nr 968; Makowski Lud: Ob: z Xięża Wielkiego nr 1085; Orzeszko Jul: Oby: z Uściługa nr 613; Ratow Piotr Jene: Major z Rawy nr 613.

*Wyjechali*: Bocheński Fran: Ob: do Rudy; Czaplicki Fran: Oby: do Krzynowłogi; Dąbski Fran: Oby: do Psar; Mleczko Hen: Oby: do Sleszyna; Śliwiński Jan Ob: do Kaszewa.

*Przyjechali Koleją żelazną*: Sumiński Jan Oby: z Gdańska nr 527; X. Sortel Waler: Prowin: Zgromadzenia XX. Karmeliów, i Waszczuk Kalixt X. tegoż Zgromadz:, z Krakowa nr 1667.

*Wyjechali koleją żelazną*: Bromboszczowa Regina Ob: do Krakowa; Lewandowski Wilh: Obrońca Sądowy do Torunia.

## DONIESIENIA.

Dnia 23 Marca (4 Kwietnia) r. b. w Sali Posiedzeń Rządu Gub: Augustowskiego, odbędzie się licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w ciągu lat 3ch, zaczynając od dnia 1/13 Stycznia 1855 r. do tegoż dnia i miesiąca 1858 r., DRZEWA opałowego, ŚWIEC, OLEJU i SŁOMY, dla Wojsk w Gub: Augustowskiej, stale konsystujących lub przechodzących. (Dalsze warunki znajdują się do przejrzenia w Rządzie Guber: Augustowskim).

Dnia 11/23 Marca r. b. w Sali Posiedzeń Rządu Guber: Radomskiego, odbędzie się licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w ciągu lat 3ch, zaczynając od dnia 1/13 Stycznia 1855 r., do tegoż dnia i miesiąca 1858 r., DRZEWA opałowego, ŚWIEC, OLEJU i SŁOMY, dla Wojsk w Gub: Radomskiej stale konsystujących lub przechodzących. (Dalsze warunki znajdują się w Dzienniku Urzędowym Guber: Radomskiej Numer 8).

Dnia 11/23 Marca r. b. w Sali Posiedzeń Rządu Gub: Lubelskiego, odbędzie się licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w ciągu lat 3ch, zaczynając od dnia 1/13 Stycznia 1855 r., do tegoż dnia i miesiąca 1858 r., DRZEWA opałowego, ŚWIEC, OLEJU i SŁOMY, dla Wojsk w Gub: Lubelskiej stale konsystujących lub przechodzących. (Dalsze warunki znajdują się w Rządzie Gub: Lubelskim).

**FUTRO** Lisy Sybirskie, nowe, w błamie; i NAJDYCZANKA na resorach kryta, z wolnej ręki w każdym czasie do sprzedania. Wiadomość w domu Nro 1833, przy ulicy Zakroczymskiej, na 1m piętrze od frontu.

Dnia 11/23 Marca r. b. o godzinie 10ej z rana, w Warszawie pod Nr 614 L, prawnie zajęte: Kręgielnia billardowa, złożona z 4ch blatów, każdy blat po 5 ł. długi, suknem zielonem kryta, z kijami billardowemi, oraz inne meblowe przedmioty, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.— *Helcman*, Komornik.


Sprzedaż **WIN** starych Węgierskich z 1834 roku, na partje, butelki i pół-butelki. Wiadomość w Starym-Mieście pod Nr 41, na 1m piętrze od frontu.

Jest do sprzedania **SEKRETERA** w nowym guście, zrobiona na Sztukę Majstrowską, z drzewa dębowego a palisandrem fornirowana, którą każdego czasu obejrzeć można u podpisanego w domu pod Nr 992 przy ulicy Krochmalnej zamieszkałego. *Waldowski.*


**OGIER** brudno-kasztanowaty, bez odmiany, lat 4 mający, znany na Wystawie i Wyścigach Konnych, pod wierzch ujeżdżony, z powodu wyjazdu, jest do sprzedania. Wiadomość w Hotelu Saskim Nr 58 stancji.

Uwiadamiam Pana Os....kiego ostatni raz, przez 3-krotne ogłoszenie w Kurjerze, iż powierzone mi **KOSZULE** do szycia jeszcze w r. 1851, temu Panu Os....mu, z wszelką akuratnością ugody wykończyłam, i tenże po oznajmieniu kilkokrotnem przezemnie, niezgłaszał się wcale po odbiór tychże; co powoduje mnie raz ostatni oznajmić mu, jeżeli od daty niniejszego ogłoszenia, t. j. od dnia 19 Marca do d. 19 Maja 1854 r. nie odbierze swych Koszul, niezawodnie takowe po upływie terminu, sprzedane będą.— *Obrębska*, przy ulicy Leszno pod Nr 683.


**FORTEPJAN** fabryki Wiedeńskiej, o 6ciu oktawach, jest do wynajęcia za mierną cenę. Wiadomość powziąść można na Sewerynowie, na 2m piętrze pod Nr 5.

**SKŁAD GŁÓWNY FARB i LAKIERÓW**

# J. A. KRAUSSE,

*ulica Miodowa Nr 484 wprost Rządu Gubernjalnego.*

Otrzymał z najpierwszych Domów Zagranicznych następujące Artykuły, jako to:

**ATRAMENT** Wieczny Paryzki do znaczenia bielizny.

**LAKIER** Paryzki na Obówie.

**FARBY** SOKOWE, Saftroth, Saftblau, Saftgelb, Saftgrün, Saftschwartz, Rouge enecaille (Tassenroth) i t. p. dla Fabryk Kwiatów i PP. Cukierników.

FARBY Miodowe, KREDKI Pastilowe, Tusze Akermańskie, Tusze la fond Gréres w garniturach po 12, 18, 24 kolorów.

**CALMIN** *ff*, Bleue de Cobalt Outremere, Laque de Garanee, Laque Indiene, Laque jaune brillant, i t. p.

Wielki assortyment **PĘDZLI** LYOŃSKICH we wszystkich gatunkach do wszelkiego użytku.

**PŁÓTNA** Olejne gruntowane Drezdeńskie różnej szerokości, i PŁÓTNO do Szkicowania (Skizirleindwein) i t. p.

Powyższe przedmioty jako też i inne, w które Skład ten ciągle jest zaopatrzony, można nabyć po bardzo przystępnej cenie.

Piękny **PARAWAN** o 5ciu skrzydłach, mahoniowy, bukszpanem wykładany, ozdobiony 5ciu haftami bardzo gustownemi;— oraz LUSTRO duże (tremo) w ramach antik, złożone do zbycia za mierną cenę, w Składzie Rozmaitości M. Konopackiego, w domu Tow: Dobr: Nro 370.

Potrzebny jest **POKÓJ** z osobnym wchodem, od Wielkiej-Nocy. Ktoby miał do odstąpienia, raczy nadesłać niezwłocznie adres swój do xięgarni A. Nowoleckiego, przy ulicy Krakows: Przedm: Nro 457, wrost kolumny Zygmunta.

Młody człowiek, obznajmiony tak teoryczuie jako też praktycznie z gospodarstwem wiejskiem, życzy sobie umieścić się jako **RZĄDCA** przy jakiem gospodarstwie. Bliższa wiadomość u Właściciela domu pod Nr 565/6 przy rogu ulicy Długiej i Przejazd.

**NASIENIE** białych Buraków cukrowych niezawodne, zastosowane do tutejszego klimatu, sprzedaje się na garnce lub funty po cenie nader umiarkowanej, w Składzie Rozmaitości M. Konopackiego, w domu Tow: Dobr: Nro 370.

Mam zaszczyt Szano: Publiczność zawiadomić, iż u mnie podpisanej, można różne Axamity, jedwabne i wełniane Materje, Dywany, złote i inne **HAFTY** reparować i oczyszczać, jak niemniej Koronki, Blondyny, Tiule, Batysty i t. p., mogą być prane i reparowane.— Amelja *Witt*, mieszka przy ulicy Sto-Krzyzkiej Nro 1344, w oficynie na prawo, na 2m piętrze.

Na żądanie Sukcessorów i z mocy upoważnienia JW. Radcy Stanu Prezesa Trybunału Cywilnego tutejszego pod dniem 1 (13) Marca r. b. do Nru 3,160 wydanego, w domu w Warszawie pod Nr 2783 położonym, pałac *Karasia* zwanym, sprzedane zostaną przez publiczną licytację, przed podpisanym Rejentem, w d. 9 (21) Marca r. b. o godz: 4tej po południu i następnych dni, różne RUCHOMOŚCI, do spadku po niegdy Piotrze i Annie Małżonkach *Miedzielskich* należące, jako to: Kosztowności, Meble, Garderoba, Bielizna, Porcelana, Szkło, Fajans, Miedź i inne rzeczy, za pieniądze zaraz po przybiciu w monecie płacić się mające.— *Masłowski*, R. K. Z. G. W.


Poirzebny jest bardzo nizki **WOLANCIK**, albo **BRYCZKA** mała do jazdy kucami; może być nawet używana. Ktoby miał takowe przedmioty do zbycia, raczy zostawić swój adres w Restauracji P. Muchowicza, w hotelu Warszawsko-Wiedeńskim.


**FORTEPJAN** mahoniowy, nowy, zagraniczny, na 7 oktaw; drugi na 6 oktaw, świeżo wyrestaurowany, w najlepszym stanie, do sprzedania przy ulicy Krak:-Przedm:, naprzeciw Śgo Krzyża, Nro 404, w oficynie po prawej stronie, w Fabryce Fortepjanów.


**PRELOTKA** używana, czyli WOLANCIK, jest do sprzedania w domu Nro 1683 przy ulicy Hożej. Bliższa wiadomość w oficynie na dole, pierwsze drzwi na lewo.


Potrzebny jest **KAPITAŁ** Rsr. 4,500, na spłacenie długu hipotecznego, na odpowiedzialnym Domu w Warszawie. Kto posiada i życzy sobie ulokować, raczy się zgłosić do Kantoru Loterji Adryańskiego i Krasuskiego, Nr 473 *b*, przy ulicy Senatorskiej.

W roku bieżącym jak w potrzednich latach, są do wynajęcia w Wierzbnie, różne letnie **POMIESZKANIA**; oraz DOMKI osobne. Wiadomość u Murgrabiny mieszkającej w folwarku w Wierzbnie.

Niżej podpisany przeniosłszy swój Magazyn z ulicy Krako:-Przedm: z domu Dra Malcza, pod Nr 551 przy ulicy Długiej na Lasockie, do domu Wgo Jasińskiego, gdzie dla dogodności publicznej, obecnie Sklep otworzywszy, mam honor polecić JJWW. Panom dobór gotowych, na różne pory roku, podług najnowszej mody przysposobionych **UBIORÓW**. Zawiadamiając zarazem, iż wszelkie Obstalunki Ubiorów, na czas umówiony i podług najświeższej mody uskuteczniam.
Wincenty *Moczyński*, Krawiec Męzki.

Z mocy upoważnienia JW. Prezesa Tryb: Cyw: Gub: Warsz: w Warszawie, oraz rozporządzenia Rady familijnej nieletnich Hiżów, sprzedane zostaną przez publiczną licytację w Warszawie przy ulicy Żelaznej pod Nr 1127, w d. 8/20 i następnych Marca r. b., zawsze o godz: 3 z południa, Ruchomości, do spadku po ś. p. Józefie Hiż należące, j. t. Srebra, Kosztowności, Numizmaty, Meble, Obrazy, Powozy, Sanie, Zaprzęgi, Futra, Garderoba, Bielizna, Pościel, Bibljoteka, Ryciny, Mappy, Wina, i rozmaite Sprzęta gospodarskie, a to za gotowe natychmiast płacić się mające pieniądze.— Jan *Dzięciałkiewicz*, Rejent.

Dziś rano zimna stopni 0. Wczoraj w południe ciepła stopni 3.

TEATR WIELKI. Dziś, Sztuki P. *Cottrely*. Dwa akta Opery *Fiorina*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś, pierwszy raz *Biedny Jakób*. *Folwark Primerose. Podstęp Pana Kapitana.* — Jutro, *Biedny Jakób. Dziwny Guwerner.*

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 7 (19) Marca 1854 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański.*